

Ks. HENRYK KRZYSTECZKO

DYNAMIKA POSTAW WOBEC SPOWIEDZI

W latach osiemdziesiątych objąłem badaniami psychologicznymi około tysiąca penitentów z terenu Górnego Śląska, w zdecydowanej większości z ówczesnej diecezji katowickiej. Interesowały mnie psychologiczne uwarunkowania postaw wobec spowiedzi. Szczegółowej analizy psychologicznej dokonałem według odpowiedzi w 460 kwestionariuszach (230 mężczyzn, 230 kobiet), które wybrałem spośród tysiąca. Kryterium doboru była kompletność odpowiedzi. Na treść kwestionariuszy składały się następujące grupy tematyczne: motywacja, rozumienie i sposób przeżywania spowiedzi; cechy osobowości penitentów i ich religijności; percepcja spowiednika, obraz realny i idealny, jaki penitenci posiadają o spowiedniku i sobie; relacje pomiędzy penitentem a spowiednikiem.

Podejmując badania dotyczące spowiedzi, miałem na celu wyodrębnienie cech wspólnych relacji, jakie zachodzą podczas spowiedzi i w trakcie psychoterapii czy spotkania o charakterze poradnictwa psychologicznego, mając na uwadze zarazem różnice między tymi dwoma sposobami pomocy człowiekowi. Fakt, że spowiedź i poradnictwo mają coś wspólnego z sobą, daje szansę obopólnej korzyści: poradnictwo może skorzystać z olbrzymiego doświadczenia Kościoła w zakresie indywidualnego kontaktu pomocnego, jaki niewątpliwie zawiązuje się pomiędzy spowiednikiem a penitentem podczas spowiedzi. Spowiednicy natomiast mogą korzystać z osiągnięć psychologii w zakresie indywidualnego kontaktu pomocnego, który nieustannie jest doskonalony zarówno w teorii, jak i w praktyce.

Wykorzystana w kwestionariuszu skala postaw wobec spowiedzi umożliwiła uporządkowanie wyników odpowiedzi, dzięki czemu można mówić o postawach bardziej bądź mniej pozytywnych¹. Nie uwzględniam tutaj postaw negatywnych, bo ludzie z takimi postawami albo w ogóle nie mają doświadczeń ze spowiedzią, albo ich doświadczenia są zbyt skąpe, by poruszać związane z nią szczegółowe zagadnienia.

Zastosowanie metody tzw. badań podłużnych, czyli dwukrotnego przebadania tych samych osób w odstępie czasowym — pięciu lat — pozwoliło na wyodrębnienie takich grup, których postawy wobec spowiedzi polepszyły się bądź uległy osłabieniu. Ponieważ osobno obliczałem wyniki dotyczące kobiet i mężczyzn, stąd też uzyskałem cztery grupy badawcze, których wyniki będą analizowane oddzielnie:

- 1) mężczyzn, u których podstawy wobec spowiedzi poprawiły się;
- 2) mężczyzn, u których postawy wobec spowiedzi osłabiły się;
- 3) kobiet, u których postawy wobec spowiedzi poprawiły się;
- 4) kobiet, u których postawy wobec spowiedzi osłabiły się.

Metodą korelacji (r-Pearsona) obliczałem związek między poprawą bądź osłabieniem się postaw wobec spowiedzi (różnica pomiędzy pierwszym i drugim badaniem) a

¹ Krzyszczo H., *Próba psychologicznego pomiaru postaw penitentów wobec spowiedzi*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1990/91, nr 23/24, s. 147-156.

szczegółowymi twierdzeniami dotyczącymi różnych aspektów spowiedzi, ze szczególnym uwzględnieniem relacji pomiędzy penitentem a spowiednikiem. O związku pomiędzy postawami wobec spowiedzi a poszczególnymi wypowiedziami respondentów świadczy współczynnik korelacji, który może być dodatni, ujemny lub równy 0. Współczynnik ze znakiem plus oznacza wprost proporcjonalność (im większe X, tym większe Y), podczas gdy znak minus oznacza odwrotność proporcji (im większe X, tym mniejsze Y). Zerowa wartość współczynnika wskazuje na brak zależności (współczynnik ten nie mówi o innego rodzaju zależności, która w tym miejscu nas nie interesuje), podczas gdy wynik 1 oznacza identyczność. W analizach badawczych wyniki równe zero lub jeden oraz bardzo zbliżone do nich praktycznie pomija się, by nie omawiać związków obojętnych (jak to jest przy korelacji zerowej) oraz aby nie opisywać tego samego przez to samo (jak to jest przy korelacji jedynkowej).

W prezentacji zasadniczo będę starał się uwzględnić siłę związku poszczególnych wypowiedzi respondentów z ich ogólnymi postawami wobec spowiedzi, co pozwoli mi na wyróżnienie tego, co dla penitenta jest ważne w czasie spowiedzi, a w konsekwencji — na co spowiednicy mogliby zwrócić baczniejszą uwagę w swojej posłudze.

I. POPRAWA POSTAW WOBEC SPOWIEDZI W GRUPIE MĘŻCZYŹN

W grupie mężczyzn, u których postawy wobec spowiedzi poprawiły się, najwyższy współczynnik korelacji ($r = -0,45$) uzyskało twierdzenie: „Mam stale wrażenie, że spowiadam się księdzu, a nie Bogu. Stąd stawiam sobie zawsze pytanie: co powiem księdzu?” Ponieważ korelacja jest ujemna, współczynnik ten należy interpretować następująco: u mężczyzn do decydującego czynnika, wpływającego na poprawę postaw wobec spowiedzi, należy ich przekonanie, że spowiadają się Bogu, a nie księdzu.

Część badanych, mimo iż poprawiła swoje postawy wobec spowiedzi, ma wątpliwości, „Dlaczego kapłan musi to wszystko słyszeć, skoro Bóg wie lepiej?”. Korelacja tego twierdzenia z poprawą postawy ($r = 0,32$) jest mniejsza od tej, jaką ma pierwsze twierdzenie dotyczące spowiadania się Bogu, a nie księdzu. Przekonanie o wyznawaniu grzechów przed Bogiem w grupie mężczyzn, u których postawy wobec spowiedzi się poprawiły, jest więc większe od wątpliwości, „dlaczego kapłan musi to wszystko słyszeć, skoro Bóg wie lepiej?”.

Na znaczenie wiary u spowiadających się wskazuje znaczący związek poprawy postaw mężczyzn wobec spowiedzi z ich przekonaniem, że „Spowiedź jest umocnieniem w wierze, jest ucieleśnieniem woli Jezusa” ($r = 0,31$).

Istotny dla poprawy postaw wobec spowiedzi jest wzrost wiary w przebaczenie grzechów. Im bardziej postawy mężczyzn się poprawiają, tym bardziej zdecydowanie opowiadają się za twierdzeniem: „Spowiadam się, bo wierzę w przebaczenie grzechów” ($r = 0,23$).

Wiara nie likwiduje silnych emocji u spowiadających się. Dosyć spora grupa mężczyzn zgadza się ze sformułowaniami: „Najczęściej uczyłem się moich grzechów na pamięć. Ale przed spowiedzią prawie wszystkie zapomniałem. W konfesjonale najczęściej zaczynałem się jękać” ($r = 0,34$); „Przystępowałem do spowiedzi z niemiłym uczuciem” ($r = 0,31$); „W konfesjonale odczuwam bicie serca i duszność” ($r = 0,25$); „Najbardziej irytujące mnie, bo połączone z silnym biciem serca, jest wyznanie grzechów” ($r = 0,25$). Uczucia negatywne zdają się być czymś naturalnym przy wyznawaniu winy, choć niewykluczone, że świadomość bliskości Majestatu Boga wywołuje i wzmacnia uczucia, które mają pewne symptomy strachu czy lęku. Zapewne odgrywa tutaj znaczenie czynnik kontroli wewnętrznej w postaci wiary, że Boga nie można okłamać, bo zna nasze czyny, myśli i zamiary, a więc i grzechy.

Strach podczas spowiedzi ma prawdopodobnie związek z pojęciem Boga, które w świadomości części mężczyzn jest skojarzone z wymierzaniem sprawiedliwości. Uwidacznia się to w twierdzeniu: „Moje uczucia i wrażenia w czasie spowiedzi są takie, jakie ma się przed prokuratorem” ($r = 0,30$). Mężczyźni widzą jednak różnicę pomiędzy uczuciami a samym rozumieniem spowiedzi. Dlatego nawet jeśli zachodzą pewne analogie

do rozprawy sądowej w sensie uczuć, to jednak badani ci, w miarę jak ich postawy wobec spowiedzi poprawiają się, przeciwni są zdaniu: „Dla mnie spowiedź ma w sobie coś z przewodu sądowego” ($r = -0,27$).

Szczególnie silnym przeżyciem dla sporej grupy mężczyzn była ich pierwsza spowiedź. Przeżycie to z upływem czasu stawało się coraz bardziej splycane i przechodziło w rutynę ($r = 0,36$). Być może to spłyccenie właśnie i przejście w rutynę stało się powodem osłabienia postaw wobec spowiedzi, które po kilku latach znowu uległy poprawie.

Znamienne dla mężczyzn jest to, że oddzielają oni wyznanie grzechów od zwierzenia się ze spraw osobistych. Nawet ci, u których postawy wobec spowiedzi się poprawiły, mają silny opór przed zwierzeniem się ze swoich osobistych spraw przed osobą obcą, nawet jeśli to jest spowiednik ($r = 0,31$). Podobną wymowę ma również negatywne ustosunkowanie się części mężczyzn do stwierdzenia, że „Spowiedź powinna być przyjacielską rozmową, zwróceniem uwagi na dobro, które jest w każdym człowieku” ($r = -0,31$) oraz że „Mówienie spowiednika powinno być konkretne i osobiste” ($r = -0,29$), a także zaprzeczenie sformułowaniu: „Lubię, gdy spowiednik zapyta mnie, co mnie trapi” ($r = -0,21$).

Spora grupa mężczyzn nie szuka też kontaktu ze spowiednikiem poza spowiedzią, o czym świadczy zaprzeczenie twierdzeniu: „Zdarza mi się rozmawiać z moim spowiednikiem o moich problemach poza spowiedzią” ($r = -0,25$).

Mężczyźni, u których postawy wobec spowiedzi poprawiły się, rzadziej twierdzą, że szukają spowiednika, który byłby równocześnie przyjacielem, przed którym można by się wyżalić, pochwalić ($r = -0,20$). Stanowisko takie można zinterpretować dwojako: mężczyźni ci nie szukają spowiednika, który byłby równocześnie przyjacielem, przed którym można by się wyżalić, pochwalić, bo takiego nie potrzebują, albo już takiego mają i dlatego nie muszą go szukać.

Za tą drugą interpretacją przemawia znacząca korelacja poprawy postawy wobec spowiedzi z twierdzeniem: „Stałego spowiednika miałem prawie zawsze” ($r = 0,38$). Wprawdzie nieco mniejszy, ale również statystycznie uchwytne związek występuje pomiędzy poprawą postaw a twierdzeniem: „Mam stałego spowiednika, do którego mam całkowite zaufanie” ($r = 0,21$). Inne zdania, dotyczące spowiednika, jakby wyjaśniają, co składa się na to zaufanie. Ważne jest tutaj zainteresowanie i zrozumienie, a także okazywanie życzliwości, o czym świadczą następujące wypowiedzi: „Spowiednik był autentycznie mną zainteresowany” ($r = 0,36$); „Rozumiał, co ja myślałem, nawet jeśli miałem trudności z wyrażeniem tego” ($r = 0,36$); „Spowiednik zwykle rozumiał to, co chciałem mu powiedzieć” ($r = 0,29$); „Kiedy byłem niespokojny albo rozdrażniony, potrafił dokładnie rozpoznać moje uczucia, sam jednak nie tracił równowagi” ($r = 0,34$). To ostatnie zdanie podkreśla zrównoważenie spowiednika jako czynnik znaczący dla poprawy postawy wobec spowiedzi.

Mężczyźni, u których postawy wobec spowiedzi się poprawiły, nie czują się zanudzeni, za czym przemawia to, że zaprzeczają oni określeniu: „Spowiednik zanudza mnie, wygłaszając mi długie kazania” ($r = -0,30$).

Poprawa postaw mężczyzn wobec spowiedzi znacząco koreluje też z postrzeganiem spowiednika jako kogoś życzliwego, o czym świadczy ujemna (czyli odwrotnie proporcjonalna) korelacja poprawy postawy wobec spowiedzi z twierdzeniem: „Czasami czułem się przez niego wzgardzony” ($r = -0,21$). Pozytywna natomiast (wprost proporcjonalna) jest korelacja z twierdzeniem: „Okazywał mi nieklamana przychyłność” ($r = 0,26$).

Znamienne jest, że sporo mężczyzn, nawet tych, których postawy wobec spowiedzi się poprawiły, zaprzeczają sformułowaniu: „Spowiednik okazywał swoje prawdziwe uczucia i wrażenia względem mnie”. Korelacja bowiem między poprawą spowiedzi a tym sformułowaniem jest ujemna ($r = -0,34$). Być może wiąże się to również z mniejszymi oczekiwaniami, jeśli chodzi o kontakt ze spowiednikiem na płaszczyźnie uczuciowej. Mimo to twierdzą jednak: „Zależy mi na osobowym kontakcie ze spowiednikiem” ($r = 0,31$).

II. OSŁABIANIE SIĘ POSTAW WOBEC SPOWIEDZI W GRUPIE MĘŻCZYŹN

W miarę jak postawy mężczyzn wobec spowiedzi osłabiają się, tym rzadziej twierdzą oni, że przystępują do spowiedzi z osobistej potrzeby. Tym samym dają do zrozumienia, że nie odczuwają potrzeby przystępowania do spowiedzi. Biorąc pod uwagę najwyższą korelację, jakie to twierdzenie osiągnęło ($r = 0,65$), można wysnuć wniosek, że najbardziej decydującym czynnikiem pogorszenia się postaw mężczyzn wobec spowiedzi jest brak odczuwania potrzeby spowiadania się.

Im bardziej ich postawy wobec spowiedzi się osłabiają, tym rzadziej twierdzą oni: „Spowiedź pomaga mi przez to, że stawia mi znowu przed oczyma jako cel Chrystusa” Korelacja ta ($r = 0,53$), najwyższa po odczuwaniu potrzeby spowiadania się, wskazuje na malejące znaczenie Chrystusa jako celu życiowego u osób, których postawy wobec spowiedzi się osłabiają. Potwierdza to kolejna znacząca korelacja, a mianowicie: im bardziej postawy mężczyzn wobec spowiedzi osłabiają się, tym rzadziej twierdzą oni, że „spowiedź jest umocnieniem w wierze, jest ucieleśnieniem woli Jezusa” ($r = 0,41$).

Oslabiającym się postawom wobec spowiedzi towarzyszy coraz mniejsze uznanie własnej małości wobec kochającego Boga, wyrażające się przez spowiedź ($r = 0,36$), a także coraz mniejsza wiara w przebaczenie grzechów jako motywu spowiadania się ($r = 0,25$). Podobnie wyrażają się też o absolucji, która w miarę jak ich postawy wobec spowiedzi osłabiają się, staje się dla nich coraz rzadziej szansą na absolutny początek ($r = 0,25$).

Mężczyźni oddalający się od spowiedzi rzadziej przyznają się do tego, że dotychczas mało zastanawiali się nad sakramentem pokuty ($r = 0,22$). Poświadczają tym samym, że nie widzą potrzeby zastanawiania się nad spowiedzią. Nie potrafią też właściwie ocenić swojej postawy wobec spowiedzi, co wraz z osłabianiem się postaw wobec niej powoduje, że coraz rzadziej odnoszą wrażenie, iż spowiadają się nie tak, jak należy ($r = 0,37$). Coraz rzadziej obawiają się też, że zapomną wyznać coś ważnego ($r = 0,34$).

Znamienne jest, że mężczyźni, których postawy wobec spowiedzi osłabiły się, dostrzegają jednak jej eklezjalny wymiar, opowiadając się za twierdzeniem: „Sakrament pokuty jest powrotem grzesznika do wspólnoty” ($r = -0,41$). Co więcej, przyznają się do pewnego poczucia ulgi, jakie ma się po spowiedzi, co wyraża się zgodą ze sformulowaniem: „Najpierw mam uczucie, że idę do spowiedzi z czystego obowiązku, ale kiedy opuszczam już konfesjonał, mam uczucie ulgi” ($r = -0,21$).

Stosunkowo wysokie korelacje z osłabieniem się postaw wobec spowiedzi uzyskały wypowiedzi dotyczące percepcji spowiednika. A więc im bardziej postawy mężczyzn wobec spowiedzi się osłabiają, tym bardziej zaprzeczają oni określeniom: „Spowiednik okazywał mi niekłamana przychyłność” ($r = 0,40$); „Rozumiał, co ja myślałem, nawet jeśli miałem trudności z wyrażeniem tego” ($r = 0,22$). Coraz rzadziej mają ochotę, aby porozmawiać ze spowiednikiem poza spowiedzią ($r = 0,21$).

Mężczyźni, u których postawy wobec spowiedzi się osłabiają, coraz częściej odbierają spowiednika jako sędziego, co wyraża się częstszym opowiedzeniem się za stwierdzeniem: „Nie chcę sędziego, lecz współodczuwającego lekarza w mojej trudnej sytuacji” ($r = -0,40$). Osłabieniu się postaw wobec spowiedzi towarzyszy też coraz częstsze odczucie bycia wzgardzonym przez spowiednika ($r = -0,36$). Coraz rzadziej też spostrzegają go jako działającego bez przymusu i czującego się dobrze w kontakcie z nimi ($r = 0,24$).

Mimo osłabiających się postaw wobec spowiedzi mężczyźni ci twierdzą, że zależy im na osobowym kontakcie ze spowiednikiem ($r = -0,33$). Chcą też być traktowani bardziej indywidualnie, co wyraża się zgodą z określeniem, że zadawana pokuta nie powinna być schematyczna, lecz powinna być dostosowana do konkretnego przypadku ($r = -0,22$). W postulatach tych jakby ujawniał się brak konsekwencji, bo mimo iż zależy im na osobowym kontakcie, jednocześnie coraz rzadziej chcieliby mieć ze spowiednikiem bardziej bezpośredni kontakt ($r = 0,26$). Być może tłumaczyć to można brakiem poczucia bycia traktowanym po przyjacielsku, co wyrażone zostaje coraz częściej niezgodą z twierdzeniem: „Spowiednik był wobec mnie przyjacielski i pełen ciepła” ($r = 0,27$).

Mężczyźni, u których postawy wobec spowiedzi się osłabiły, nie chcą roztrząsania swoich problemów podczas spowiedzi. Rzadziej więc uważają, że spowiednik powinien nie tylko rozgrzeszać grzechy, lecz zwrócić uwagę na rozwiązanie problemów penitenta ($r = 0,38$). W miarę osłabiania się postaw wobec spowiedzi mężczyźni coraz mniej życzą sobie, aby spowiednik miał dla nich więcej czasu ($r = 0,25$).

Coraz słabszym postawom wobec spowiedzi towarzyszy również coraz rzadsze posiadanie stałego spowiednika ($r = 0,21$), a jeszcze rzadsze takiego, do którego mieliby całkowite zaufanie ($r = 0,30$).

III. POPRAWA POSTAW WOBEC SPOWIEDZI W GRUPIE KOBIEC

Najwyższy współczynnik korelacji z poprawą postaw kobiet wobec spowiedzi uzyskało twierdzenie: „Spowiednik był wobec mnie przyjacielski i pełen ciepła” ($r = 0,65$). Tuż za nim znalazło się również następne określenie dotyczące spowiednika: „Rozumiał, co ja myślałam, nawet jeśli miałam trudności z wyrażeniem tego” ($r = 0,57$). Podobną wymowę mają również — korelujące z poprawą postaw, chociaż w nieco mniejszym stopniu — wypowiedzi: „Spowiednik zwykle wyczuwał albo rozpoznawał, co ja czułam” ($r = 0,24$); „Zwykle rozumiał to, co chciałam mu powiedzieć” ($r = 0,23$).

Im bardziej postawy kobiet wobec spowiedzi się poprawiają, tym bardziej zdecydowanie twierdzą one, że spowiedź jest świętem pojednania z Bogiem ($r = 0,54$) i stawia im znówu przed oczyma jako cel Chrystusa ($r = 0,41$).

Na to przeżycie pojednania z Bogiem w sposób znaczący wpływa postawa spowiednika, który przez penitentki, u których postawy wobec spowiedzi się poprawiły, odbierany jest jako ktoś, kto robił wszystko, co było korzystne dla kontaktu z nimi ($r = 0,45$); okazywał im niekłamana przychylność ($r = 0,42$). O pozytywnym odbiorze spowiednika świadczy coraz częstsze — w miarę poprawy postaw wobec spowiedzi — zaprzeczanie określeniom: „Spowiednik zanudzał mnie wygłaszając mi długie kazanie” ($r = -0,43$) oraz „Czasami wydawało mi się, że czuł się niepewnie i miałam wrażenie, jakby chciał wyjść ze swojej skóry, ale pomijał to milczeniem i usiłował robić wszystko, abym tego nie zauważyła” ($r = -0,26$).

Im bardziej postawy kobiet wobec spowiedzi poprawiają się, tym częściej twierdzą, że spowiednik działał bez przymusu i czuł się dobrze w kontakcie z nimi ($r = 0,41$), a także był autentycznie nimi zainteresowany ($r = 0,40$) i cierpliwy względem nich ($r = 0,39$). Jego postawa była zawsze jednakowo życzliwa; nie było tak, że raz okazywał się być z nich zadowolony, a innym razem bardzo je krytykował ($r = 0,20$).

Znaczna grupa kobiet o poprawiających się postawach wobec spowiedzi przez dłuższy czas miała stałego spowiednika, którego uważała za przyjaciela ($r = 0,39$), a nieco mniej ma stałego spowiednika, do którego ma całkowite zaufanie ($r = 0,33$).

Często wspomniane tutaj zadowolenie ze spowiednika, jak również przyznanie się do posiadania stałego spowiednika, mogło by sugerować, że osoba spowiednika jest czynnikiem motywującym spowiedź. Tymczasem im bardziej się poprawiają postawy kobiet wobec spowiedzi, tym rzadziej spowiadają się u tego spowiednika, który im odpowiada ($r = -0,24$). Można to tłumaczyć tym, że jeśli postawy wobec spowiedzi naprawdę są coraz lepsze, to osoba spowiednika stoi na drugim planie i przystępuje się do niej nie ze względu na niego, ale ze względu na samą istotę spowiedzi, w której osoba spowiednika faktycznie odgrywa rolę drugoplanową.

Po stosunkowo dużej grupie twierdzeń dotyczących spowiednika, na drugim miejscu, jeśli chodzi o związek z poprawą postaw kobiet wobec spowiedzi, pojawiają się stwierdzenia dotyczące rozumienia spowiedzi oraz miejsca, jakie ona zajmuje w życiu penitentek.

Wraz z poprawianiem się postaw wobec spowiedzi kobiety coraz częściej mówią: „Spowiedź jest uznaniem własnej małości wobec kochającego Boga” ($r = 0,33$); „Główne znaczenie sakramentu pokuty polega na tym, że pozbywa się przezeń grzechów i poprawia się” ($r = 0,32$); „Sakrament pokuty jest początkiem nowego życia; każda spowiedź jest nowym narodzeniem” ($r = 0,31$).

Kobiety o poprawiających się postawach wobec spowiedzi przeczą określeniu: „Muszę przyznać, że dotychczas mało zastanawiałam się nad sakramentem pokuty. Uświadomiłam to sobie dopiero teraz” ($r = -0,32$); Pośrednio dają więc do zrozumienia, że nie obce im jest zastanawianie się nad sakramentem pokuty.

Im lepsze są postawy kobiet wobec spowiedzi, tym częściej zaprzeczają one twierdzenie: „Odnoszę wrażenie, że spowiadam się nie tak jak należy” ($r = -0,27$). Pośrednio przemawia to za poczuciem satysfakcji ze spowiedzi.

Wraz z poprawą postaw kobiet wobec spowiedzi coraz częściej pojawiają się uczucia pozytywne związane ze spowiedzią. Coraz częściej mówią one: „Najpierw mam uczucie, że idę do spowiedzi z czystego obowiązku, ale kiedy opuszczam konfesjonal, mam uczucie ulgi” ($r = 0,29$); „Po spowiedzi mam większą ochotę do życia” ($r = 0,39$).

Zadowolenie ze spowiedzi nie oznacza braku trudności związanych ze spowiedzią czy wręcz uczuć przykrych. Świadczy o tym wypowiedź: „W trakcie spowiedzi towarzyszyło mi nieznośne uczucie, coś w rodzaju ucisku albo swędzenia w okolicy żołądka” ($r = 0,23$). Znamienne jednak dla kobiet, których postawy wobec spowiedzi się poprawiają, jest coraz częstsze zaprzeczanie określeniu: „Najbardziej irytujące, bo połączone z silnym biciem serca, jest wyznanie grzechów” ($r = -0,24$).

Wraz z poprawianiem się postaw wobec spowiedzi kobiety coraz częściej mówią, że zdarza im się rozmawiać ze swoim spowiednikiem o ich problemach poza spowiedzią ($r = 0,29$), ale zarazem przeciwne są twierdzeniom: „Spowiedź powinna być przyjacielską rozmową, zwróceniem uwagi na dobro, które jest w każdym człowieku” ($r = -0,24$). Są również przeciwne temu, aby konfesjonal zamienić na pokój pokutny, w którym penitent ze spowiednikiem mógłby siedzieć i rozmawiać o swoich problemach ($r = 0,26$). Niemniej wolą spowiedników, z którymi można porozmawiać ($r = 0,20$). Chodzi więc tutaj o pewną możliwość rozmowy, a nie o sprowadzenie spowiedzi do rozmowy.

Im bardziej postawy kobiet wobec spowiedzi się poprawiają, tym częściej twierdzą one: „Odmówienie pokuty nie jest dla mnie żadną pokutą. Chciałabym otrzymać konkretną pokutę, która rzeczywiście do czegoś by mnie zobowiązywała” ($r = 0,21$), ale zarazem nie chcą, by spowiednik zamiast zadawać przez siebie wyznaczoną pokutę, dał im okazję do zaproponowania przez nie obmyślanej pokuty ($r = -0,22$). Znaczy to, że im bardziej postawy kobiet wobec spowiedzi się poprawiają, tym bardziej są one zadowolone z zadawanej przez spowiednika pokuty.

IV. OSŁABIANIE SIĘ POSTAW WOBEC SPOWIEDZI W GRUPIE KOBIET

Twierdzeniami, które najbardziej korelują z osłabianiem się postaw kobiet wobec spowiedzi, są te, które dotyczą rozumienia spowiedzi. Im bardziej postawy kobiet wobec spowiedzi się osłabiają, tym bardziej zaprzeczają one twierdzeniem: „Spowiedź jest świętem pojednania z Bogiem” ($r = 0,66$); „Spowiedź jest umocnieniem w wierze, jest ucieleśnieniem woli Jezusa” ($r = 0,55$); „Spowiedź jest uznaniem własnej małości wobec kochającego Boga” ($r = 0,51$); „Sakrament pokuty jest rozpoczęciem nowego życia; każda spowiedź jest nowym narodzeniem” ($r = 0,44$); „Sakrament pokuty jest powrotem grzesznika do wspólnoty” ($r = 0,42$).

Kolejną grupę twierdzeń, które silnie korelują z osłabianiem się postaw wobec spowiedzi, stanowią te, które dotyczą motywacji spowiadania się. Penitentki, wraz z osłabianiem się ich postaw wobec spowiedzi, coraz bardziej zaprzeczają sformułowaniu: „Spowiadam się, bo chcę być lepszą, doskonalszą” ($r = 0,52$); „Przystępuję do spowiedzi, ażeby być czystą przed Bogiem i móc Go naśladować” ($r = 0,39$). Kobietom tym więc albo nie zależy na tym, by były lepsze, doskonalsze, czyste przed Bogiem i mogły Go naśladować, albo nie wierzą, że spowiedź może im w tym pomóc.

W miarę jak postawy kobiet wobec spowiedzi się osłabiają, coraz częściej zaprzeczają one stwierdzeniom: „Spowiedź znaczy dla mnie pomoc” ($r = 0,30$); „Przystępuję do spowiedzi, bo pragnę rozpocząć coś od nowa” ($r = 0,27$). Kobiety te nie widzą więc związku pomiędzy spowiadaniem się a ich życiem. Zaprzeczają określeniu, że „Spowiedź jest zastanowieniem się nad pewnym odcinkiem życia i postanowieniem na przy-

szłość" ($r = 0,26$). Nie ma też u nich związku pomiędzy spowiedzią a ich życiem religijnym, o czym świadczy brak zgody z wypowiedzią: „Spowiedź pomaga mi przez to, że stawia mi znowu przed oczyma jako cel Chrystusa” ($r = 0,25$).

Kobiety, w miarę jak ich postawy wobec spowiedzi się osłabiają, coraz bardziej przystępują do spowiedzi z uczuciem, że i tak nic się nie zmieni ($r = -0,29$). Coraz częściej nie zgadzają się z twierdzeniami: „Po spowiedzi mam większą ochotę do życia” ($r = 0,43$); „Najpierw mam poczucie, że idę do spowiedzi z czystego obowiązku, ale kiedy opuszczam już konfesjonał, mam uczucie ulgi” ($r = 0,20$).

Z osłabianiem się postaw kobiet wobec spowiedzi znacząco koreluje twierdzenie: „Przystępuję do spowiedzi z osobistej potrzeby” ($r = 0,48$), któremu kobiety te coraz bardziej zaprzeczają, nie czują więc potrzeby spowiadania się.

Oslabieniu się postaw wobec spowiedzi towarzyszy narastanie nieprzyjemnych uczuć towarzyszących spowiadaniu się, o czym świadczą coraz częściej pojawiające się wypowiedzi: „To jest nieprzyjemne — przed kimś otwierać swoje wnętrze” ($r = -0,37$); „Kiedy zbliżyłam się do konfesjonału, czułam jak gdyby utkwiło mi coś w gardle” ($r = -0,36$); „W trakcie spowiedzi towarzyszyło mi nieznośne uczucie, coś w rodzaju ucisku albo swędzenia w okolicy żołądka” ($r = -0,28$); „Spowiedź jest dla mnie czymś trudnym i wymaga ode mnie przezwyciężenia się” ($r = -0,27$); „Spowiedź jest dla mnie czymś bardzo nieprzyjemnym” ($r = -0,26$); „Każda spowiedź jest dla mnie męczarnią” ($r = -0,24$); „Najbardziej irytujące, bo połączone z silnym biciem serca, jest wyznanie grzechów” ($r = -0,21$).

Czynnikiem znaczącym dla osłabiania się postaw wobec spowiedzi jest brak stałego spowiednika, który mógłby być uważany za przyjaciela. Im bardziej postawy kobiet wobec spowiedzi się osłabiają, tym bardziej zaprzeczają one twierdzeniom: „Przez dłuższy czas miałam stałego spowiednika, którego uważałam za przyjaciela” ($r = 0,49$); „Mam stałego spowiednika” ($r = 0,36$); „Mam stałego spowiednika, do którego mam całkowite zaufanie” ($r = 0,32$).

Im bardziej postawy kobiet wobec spowiedzi się osłabiają, tym bardziej negatywnie odbierają spowiednika, o czym świadczy narastające nie zgadzanie się z następującymi twierdzeniami: „Spowiednik działał bez przymusu i czuł się dobrze w naszym kontakcie” ($r = 0,40$); „Potrafił odgadywać moje myśli” ($r = 0,37$); „Rozumiał, co ja myślałam, nawet jeśli miałam trudności z wyrażeniem tego” ($r = 0,31$); „Zwykle wyczuwał albo rozpoznawał, co ja czułam” ($r = 0,24$); „Był autentycznie mną zainteresowany” ($r = 0,22$); „Kiedy byłam niespokojna albo rozdrażniona, spowiednik potrafił dokładnie rozpoznać moje uczucia, sam jednak nie tracił równowagi” ($r = 0,21$).

W miarę osłabiania się postaw wobec spowiedzi penitentki coraz bardziej mówią o spowiedniku: „Brakowało mu pojęcia o sprawach, o których myślałam albo które odczuwałam” ($r = -0,37$); „Spowiednik był względem mnie niecierpliw” ($r = -0,37$); „Spowiednik zanudza mnie, wygłaszając mi długie kazanie” ($r = -0,30$).

Im bardziej postawy kobiet wobec spowiedzi się osłabiają, tym częściej mówią: „Z czasem nasilił się we mnie coraz większy opór przed zwierzeniem się ze swoich osobistych spraw przed osobą obcą, nawet jeśli to jest spowiednik” ($r = -0,29$); „Dlaczego musi być zawsze kapłan? Dobry przyjaciel, który mnie zna, pomaga mi często więcej” ($r = -0,20$). Ta ostatnia wypowiedź wskazuje na utożsamienie spowiedzi z samą rozmową.

Oslabienie się postaw kobiet wobec spowiedzi łączy się z wyznaniem, że mniej zależy im na rozmowie ze spowiednikiem. Świadczy o tym zaprzeczenie sformułowanom: „Lubię, gdy spowiednik zapyta mnie, co mnie trapi” ($r = 0,28$); „Zależy mi na tym, by spowiednik dał mi konkretną radę” ($r = 0,25$); „Mówienie spowiednika powinno być konkretne i osobiste” ($r = 0,21$); „Spowiedź powinna być bardziej niż dotychczas osobistą rozmową między spowiednikiem a penitentem” ($r = 0,20$); „Wolę spowiedników, z którymi można porozmawiać” ($r = 0,20$).

Kobiety, których postawy wobec spowiedzi się osłabiają, coraz częściej zaprzeczają określeniu: „Chciałabym mieć ze spowiednikiem bardziej bezpośredni kontakt” ($r = -0,23$). Mniej też obawiają się tego, że zapomną wyznać coś ważnego ($r = 0,36$) i rzadziej w konfesjonale odczuwają bicie serca i duszność ($r = 0,32$). Prawdopodobnie można tłumaczyć to tym, że po prostu unikając spowiedzi, unikają zarazem nieprzyjem-

nych uczuć bezpośrednio związanych ze spowiedzią, choć nie były one im obce w trakcie wcześniejszych spowiedzi. Wyraża się to w częstszych zaprzeczeniach stwierdzeniom: „Przygotowuję się dokładnie do spowiedzi, ale w jej trakcie nie potrafię ująć tego, co chciałabym powiedzieć, w odpowiednie słowa” ($r = 0,25$). Przyznają jednak też coraz częściej, że ich pierwsza spowiedź była silnym przeżyciem ($r = -0,25$).

W miarę jak postawy kobiet wobec spowiedzi się osłabiają, tym mniejsze mają one wymagania co do pokuty, za czym przemawiają zaprzeczenia następującym twierdzeniom: „Nakładane pokuty powinny bardziej niż dotychczas stanowić pomoc dla innych ludzi, dla cierpiących biedę” ($r = 0,38$); „Odmówienie pokuty nie jest dla mnie żadną pokutą. Chciałabym otrzymać konkretną pokutę, która rzeczywiście do czegoś by mnie zobowiązywała” ($r = 0,37$); „Chciałabym otrzymać pokutę praktyczną” ($r = 0,36$); „Zadawana pokuta nie powinna być schematyczna, lecz powinna być dostosowana do konkretnego przypadku” ($r = 0,27$); „Gdybym miała sama wybrać dla siebie pokutę, to byłaby ona trudniejsza od tych, jakie zazwyczaj otrzymuję” ($r = 0,20$).

V. WNIOSKI

Szczegółowa analiza różnic pomiędzy wynikami uzyskanymi w pierwszych i drugich badaniach w aspekcie poprawy bądź osłabienia się postaw wobec spowiedzi pozwala na sformułowanie następujących wniosków:

a) Zarówno u mężczyzn jak i u kobiet czynnikami decydującymi o poprawie postaw wobec spowiedzi jest wzrost wiary i pozytywna percepcja spowiednika. Mężczyźni i kobiety różnią się jednak między sobą pod względem dawania pierwszeństwa jednemu z tych dwóch czynników. U mężczyzn, u których postawy wobec spowiedzi się poprawiły, decydującym czynnikiem okazał się wzrost wiary, że spowiedź jest wyznaniem swoich grzechów przed Bogiem, a nie przed księdzem. U kobiet natomiast pierwszoplanowym czynnikiem przy poprawie postaw wobec spowiedzi jest percepcja spowiednika jako kogoś, kto rozumie, jest cierpliwy, życzliwy i wart zaufania.

b) O ile przy poprawie postaw wobec spowiedzi decydującymi czynnikami prawie że na tym samym poziomie okazały się wiara i pozytywna percepcja spowiednika, o tyle przy osłabieniu się postaw, decydującymi okazały się zanikające odczucie potrzeby spowiadania się i zanikające rozumienie związku spowiedzi z życiem, choć i tutaj zachodzą różnice między mężczyznami i kobietami, jeśli idzie o dawanie pierwszeństwa jednemu z tych dwóch czynników. Czynnikiem decydującym o osłabieniu się postaw wobec spowiedzi u mężczyzn okazał się zanik odczuwania potrzeby spowiadania się, podczas gdy u kobiet — zanik dostrzegania związku spowiedzi z życiem zarówno w aspekcie religijnym, jak i czysto ludzkim.

c) Choć nie na pierwszym miejscu, to jednak w znaczącym stopniu na poprawę bądź osłabienie się postaw wobec spowiedzi wpływa odbiór spowiednika w kategoriach postaw istotnych dla kontaktu poradniczego. Są to takie cechy, jak umiejętność wczuwania się, odgadywania myśli, postawa nie oceniająca, cierpliwość, zachowanie równowagi, nie wygłaszanie długich kazań, niekłamana przychylność, umiejętność nawiązywania osobowego kontaktu.

d) Zarówno dla grupy o poprawiających się postawach jak i dla grupy o postawach osłabiających się spowiedź nie jest wolna od uczuć przykrych, ale pomiędzy jedną i drugą istnieje różnica stopnia. W grupie, w której postawy ulegają osłabieniu, uczucia przykre nasilają się, spowiedź staje się dla niej przykra, trudna, wymaga przezwyciężenia się. Podczas gdy w grupie polepszającej swoje postawy wobec spowiedzi uczucia przykre w znaczący sposób zmniejszają się. Nigdy jednak spowiedź nie jest czymś przyjemnym i na ogół penitenci nie chcą tego kontaktu przedłużyć na czas po spowiedzi.

e) Spowiedź jest upragniona bardziej ze względu na swój cel, aniżeli na jej przebieg. Przyjemne uczucia występują po jej zakończeniu. Większą satysfakcję daje ona jednak osobom, których postawa uległa poprawie, aniżeli tym, których postawy wobec spowiedzi uległy osłabieniu.

f) Poprawa bądź osłabienie postaw wobec spowiedzi koresponduje z pragnieniem bądź zaniechaniem zmiany swojego życia. Osoby poprawiające swoją postawę wobec

spowiedzi to te, które bardziej zastanawiają się nad sobą, chcą zacząć coś od nowa. Tutaj też zauważamy podobieństwa spowiedzi do kontaktu poradnianego, który jest tym bardziej skuteczny, im silniej ktoś odczuwa potrzebę zmiany w swoim życiu.

g) Mimo iż spowiedź zawiera w sobie elementy poradnictwa psychologicznego, to jednak żadna grupa nie jest za tym, by przypominała ona zewnętrznie gabinet psychologiczny. Nie przeszkadza zatem konfesjonał. Mężczyźni i kobiety, zarówno ci, których postawy uległy poprawie, jak i ci, których postawy wobec spowiedzi uległy osłabieniu, chcą, aby spowiedź zasadniczo służyła wyznawaniu grzechów i rozgrzeszeniu, a rozmowa może nastąpić jedynie w miarę potrzeby, którą spowiednik powinien umieć odczytać, nawet jeśli penitent ma trudności z wyrażeniem tego. Nakłada to na spowiednika to samo zadanie, jakie spoczywa na psychologu w kontakcie z penitentem w poradni, mianowicie — wysiłek empatycznego rozumienia partnera kontaktu. Wymaga to permanentnego ćwiczenia się w umiejętności wczuwania się, czyli widzenia i rozumienia świata tak, jak rozumie ten drugi. To zakłada też umiejętność słuchania tego, co penitent powie zarówno swoimi słowami, ale także poprzez milczenie w odpowiednich momentach, bo czasem dłuższa przerwa po pytaniu więcej mówi niż szybka odpowiedź.